

**RADZIMY,
CO ZABRAĆ
I JAK SIĘ
PAKOWAĆ,
BY BEZPIECZNIE
WYBRAĆ SIĘ
MOTOCYKLEM
W TEREN.**

Tekst JAKUB BIGORA
Zdjęcia SYLWIA SKÓREK

MacGyver w torrebce

Jeżdżenie motocyklem enduro często ma coś z wyprawy w nieznaną. Ci, którzy mają już doświadczenie, wiedzą, że w terenie możemy liczyć tylko na siebie. Więc należy się przygotować na niespodzianki.

Kup pan... torbę!

Wrzucenie niezbędnego wyposażenia do plecaka nie jest dobrym pomysłem. Plecak (niezależnie od tego, jak mądrze zaprojektowany)

ogranicza ruchy, może zaczepić o gałąź, a w najgorszym razie, przy wywrotce, nie ochroni nas przed swoją zawartością, która tylko czeka, by zrobić nam krzywdę. Ma oczywiście zaletę – jest duży. Przeważnie jednak ta wielkość bywa wykorzystana bez pomysłu. Kto udostępnił swojej dziewczynie dwa kufry w dwudniowej wyprawie w Bieszczady wie, że co najmniej połowa fantów nie przydała się. Rynek oferuje całą masę narzędziówek, biodrówek, toreb na błotnik, sakw bocznych. Parę przykładów

takich rozwiązań: torba na błotnik Wolfman Enduro Fender Bag na błotnik przedni, wykonana z wytrzymałej cordury i nylonu balistycznego kosztuje ok. 110 zł; torba (sak) Kriega US5 na błotnik przedni lub tylny (o pojemność 5 litrów, wodoodporna, wytrzymała, łatwo zdejmowana, z możliwością dopięcia do plecaka Kriega lub połączenia dwóch i montażu na tylnych bocznych motocykla enduro) kosztuje ok. 140 zł; torba na pole numerowe Wolfman Enduro Carry All, pojemna, wytrzymała, ma dwu-

stronny mapnik (ok. 230 zł); pasy narzędziowe: UFO Beluga (mieści narzędzia, telefon, bidon na napój, jedna z trzech komór jest wodoszczelna) za ok. 170 zł lub Acerbis Impact Waist Pack, wykonana z Cordury (dwa pojemniki – na bidon i olej do motocykla) za ok. 200 zł.

Zasady pakowania

Najważniejsza zasada jest prosta: jak najmniej, jak najbardziej funkcjonalnie. Każdy gram się liczy. Dlate-



Umiejętnie spakowany i dobrze rozmieszczony, nawet bogaty niezbędnik nie będzie przeszkadzał podczas wyprawy

go pakowanie zaczniemy od rzeczy najbardziej oczywistych. Również sam motocykl wyczynowy może pomieścić немало, np. w airboksie lub sprytnie zrobionym, rurowym schowku. I choć pewnie większości wyda się to nieprawdopodobne – wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy da się zmieścić w torbie wielkości zwykłej biodrowki. Jeśli chodzi o bagaż, w jeździe terenowej zawsze byłem zwolennikiem umieszczania go na motocyklu. Dodatkowe kilogramy wożone na sobie nie przysparzają nam siły.

Poza tym taki bagaż jest w razie upadku bardziej niebezpieczny, niż tradycyjna, mała narzędziówka na tylnym, czy tym bardziej przednim błotniku.

Dekalog off-roadowca

Punkt po punkcie, zbierzmy to, co nagłej sytuacji może okazać się niezbędne, by wyjść z opresji.

1 Zestaw podstawowych narzędzi, multitool, świece zapłonowe, kilka bezpieczników – większość

producentów dostarcza wraz z motocyklem kompaktowy zestaw do napraw „w drodze”. Warto go przejrzeć i zweryfikować przydatność jego zawartości. Na pewno przyda się kilka krótkich kluczy oczkowych i imbusowych (warto znać swój motocykl – rodzaj, rozmiar śrub). Przyda się także multitool zastępujący śrubokręty, piłka oraz małe kombinerki z ostrzem do przecinania drutu. Świece i klucz do nich to także rzecz niezbędna. Weźmy też kawałek rurki, by przedłużyć dźwignię (np. ramię klucza).

2 Kilka śrubek, nakrętek i podkładek, zapinka do łańcucha oraz gumowy szlauch (jeśli nie mamy miejsca, możemy naciągnąć go na kopkę) – te drobiazgi nie ważą dużo, a mogą się przydać.

3 Opaski zaciskowe, taśma typu PowerTape, kawałek przewodu lub drutu. „Trytytki” oraz wytrzymała taśma o trzykrotnie większej przyczepności to cudowny zestaw łączący. Naprawimy nim błotnik, skleimy airbox etc. Druk także może się przydać – choćby zamiast bezpieczników. Przydatny trick: taśmą

można owinąć jeden z kluczy – nie przeszkadza i oszczędza miejsce.

4 Łyżki do opon, łatki, naboje CO₂ lub minipompka. Ten, kto wracał kilkadziesiąt kilometrów na kapciu, wie, jak bolesne to doświadczenie. Łyżki powinny być krótkie (dźwignię zawsze możemy przedłużyć). Jeśli nigdy nie zmienialiśmy opony w motocyklu terenowym, warto to przećwiczyć. Naboje z dwutlenkiem węgla oszczędzą nam wysiłku przy pompowaniu.

5 Zapalniczka, latarka, nóż myśliwski. Niektóre przedmioty da się połączyć. Warto zastanowić się nad zakupem latarki czołowej – doceniemy ją podczas naprawy w półmroku. Większy nóż zawsze się przydaje. Uwaga: zapalniczka może zamoknąć; wkładamy ją do szczelnie zamkniętego woreczka. Możemy także zaopatrzyć się w zestaw do rozpalania ognia.

6 Co najmniej 3 m mocnego pasa transportowego, okrągła, giętka, plastikowa zatyczka pojemnika – gdybyście chcieli wyciągnąć swój lub czyjś motocykl z niezłego bagna lub postawić go na piasku.

7 Miniapteczka. Powinna zawierać: bandaż, jałową gazę, plaster samoprzylepny, wodę utlenioną i nożyczki. Przydatna może być pęseta,



Kompas i mapa nie potrzebują baterii. Przydadzą się, jeśli GPS odmówi posłuszeństwa

sól fizjologiczna do przepłukiwania zapiaaszczonych oczu, rękawice foliowe, kwas cytrynowy do umycia rąk oraz koc termiczny – w razie, gdybyśmy musieli dokonywać naprawy leżąc bądź mieli przed sobą perspektywę spędzenia nocy na dnie jakiegoś wąwozu.

8 Kompas i mapa okolicy – przyda się, gdyby GPS odmówił posłuszeństwa. Pamiętajcie też o starej,

harcerskiej zasadzie, że mech rośnie po północnej stronie drzewa...

9 Zapasowy telefon komórkowy. Może mieć kształt cegły, nie mieć aparatu fotograficznego ani MMS-ów. Ważne, by miał nową, naładowaną baterię oraz kartę prepaid z długim terminem ważności na rozmowy wychodzące. Oczywiście, pakujemy go do szczelnie zamkniętego woreczka, najlepiej razem z mapą.

10 Tabliczka czekolady, kilka batoników lub liofilizaty (rodzynki, suszone śliwki). Glukoza szybko uzupełni energię i poprawi humor. Uwaga: czekolada może się rozpuścić, więc warto włożyć ją do oddzielnego woreczka.

Planu nic nie zastąpi

Proponowany zestaw powinien być wystarczający w większości zdarzeń, do jakich może dojść na off-roadowej wycieczce, lecz trudno o jakiegokolwiek gwarancję. Nie jest to też zestaw na każdy wypadek. Wyprawiając się w całkowite pustkowia, np. na pustynię, dołożymy dodatkową wodę i benzynę, okulary, chustę i race dymne. Jeżeli nie usuniemy awarii, zawsze możemy z pomocą stojącego motocykla i koca termicznego stworzyć prowizoryczną osłonę przed słońcem, a z pomocą benzyny z baku rozpalic ognisko.

Powodzenie wielu przedsięwzięć zależy od planowania i przygotowań. Spakowanie torby z off-roadowym niezbędnikiem to jeden z prostszych elementów: pakujemy ją raz i poza corocznym ładowaniem baterii w latarkę i telefonie komórkowym możemy do niej nie zaglądać. ■

Dzięki podręcznemu zestawowi nawet naprawa przebitej w terenie dętki nie staje się zadaniem niewykonalnym

